Nr. 131. Kraków, dnia 12 Czerwca — Piątek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 str. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible]	16	8	3 —

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują miejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszelkie urzędy pocztowe; — Magazyn nowości p. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) H. Szabi przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia (inseraty)** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Lilong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 11 czerwca.

W starszej *Presse*, uchodzącej nie bez racyi za organ półurzędowy, a mającej niewątpliwie informacye i inspiracye ze sfer rządowych, czytamy w korespondencyi ze Lwowa następujący komunikat w sprawie regulacyi rzek galicyjskich:

„Z uwagi na zawarte w najwyższej mowie tronowej oświadczenie, iż regulacyę rzek w Galicyi należy uważać jako nieodbitą konieczność — postanowiło ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu, celem przygotowania nowego w tej sprawie przedłożenia do Rady państwa, spowodować sporządzenie odpowiednich technicznych i finansowych materyałów. Chodzi o sporządzenie generalnych projektów wraz z należącemi do nich przybliżonemi kosztorysami regulacyi rzek, które mają być regulowane, ażeby na tej podstawie wymiar kosztów regulacyi choć w przybliżeniu oznaczyć można. Do kosztów tych przygotowawczych czynności jest rząd gotów częściową kwotę ze skarbu państwa wyznaczyć, wszakże pod warunkiem, że galicyjski Wydział krajowy ze swej strony oświadczy gotowość poświęcenia na ten cel odpowiedniej (40%) kwoty z funduszu krajowego. Wydział krajowy ma w tej sprawie złożyć oświadczenie, a w razie przychylenia przystąpi się zaraz do wskazanych powyżej robót przygotowawczych.“

Dziwnie smutne ogarnia uczucie, czytając ten półurzędowy objaw gorliwości o nasz kraj. „Lepiej późno, niż nigdy“ — powiada przysłowie, a drugie uznaje, że „lepsze tyc niż nic“. I nadzieja, że będzie można mieć nadzieję, iż kiedyś może spełnionem będzie to, co krajowi dla jego ekonomicznego bytu jest najpilniej i najniezbędniej potrzebnem — i ona coś warta. Ale czytając, że dzisiaj, w połowie roku 1885, rząd objawia gotowość przystąpienia do studyów przygotowawczych, i ma już tylko potargować się nieco z Wydziałem krajowym o kwotę, w jakiej do kosztów tych prac ma się przyczynić skarb kraju, zeszłoroczną powodzią zniszczonego — czytając to, nie możemy powstrzymać zapytania: jak rząd spełnia swoje wobec kraju obowiązki, ciężące na rządzie każdego cywilizowanego państwa?

Jakto! Więc od r. 1876, przez lat dziewięć, posłowie polscy kołatają nieustannie o regulacyę rzek, układają memoryały i projekta, wysyłają do ministrów deputacye — więc Sejm kilkakrotnie domaga się regulacyi, oświadczając gotowość ofiar na ten cel z biednego funduszu krajowego — więc kilkakrotne powodzie a zwłaszcza ciężka klęska zeszłoroczna wołają w niebogłosy o regulacyę — więc nawet rząd już czuł się spowodowanym wnieść w roku zeszłym projekt do Rady państwa . . . a oto dzisiaj okazuje się, iż nie są nawet gotowe prace przygotowawcze, na podstawie których możnaby ułożyć plan generalny i choćby w przybliżeniu koszta oznaczyć? Więc sprawa regulacyi rzek jest kwestyą dla rządu tak nową, że nawet przybliżonego nie ma kosztorysu? A wszak rząd widział spustoszenia prawie coroczne, zrządzane w wielu okolicach wylewami — widział, że rolnictwo, ta główna gospodarki naszej gałęź, ponosi milionowe straty — widział, że siła podatkowa kraju skutkiem tego się zmniejsza, i że w dalszem następstwie coraz więcej ma uzasadnienia twierdzenie, iż jesteśmy *ein passives Land* — wiedział o tem, bo mu to nieustannie przypominano. A mimo to nie zrobił nawet tyle, aby miał „choć przybliżoną“ odpowiedź na pytanie: ile regulacya rzek w Galicyi może kosztować? Toż może lepiej byłoby wcale nie utrzymywać kosztownych biur technicznych w ministerstwie i namiestnictwie, skoro one najważniejszej ze spraw technicznych państwa i kraju dotąd nawet w przybliżeniu nie przestudyowały!

Zarzut ten trafia zarówno w rządy, jakie były, jak i w ten, który jest. Wszystkie one nie spełniły swego obowiązku. To też nie wypływa ten zarzut z jakiejś chęci czynienia opozycyi dzisiejszemu ministerstwu — wypływa z uzasadnionego żalu do wszelkiego rządu, który nie spełnił należycie swoich wobec kraju obowiązków. Żal ten z przeszłości [illegible] umniejsza zadowolenia z tego, iż rząd przecie jął się choćby tylko robót przygotowawczych — ale niech on też będzie ostrzeżeniem dla rządu, iż gdyby i nadal sprawa ta miała iść dotychczasowym, tak powolnym trybem, gdyby w niej znowu — jak w tylu innych — stary nasz szlendryan miał wziąć górę, gdyby może znowu cały rok miał upłynąć bez rozpoczęcia już nie przygotowawczych, ale rzeczywistych robót regulacyjnych, to ów żal stanie się w kraju powszechnym i przybierze rozmiary niepożądane dla gabinetu, którego podporą jest poselstwo tego kraju.

A nie zaszkodzi przy tej sposobności przypomnieć, z jaką odwagą nasze ultrarządowe organa drwią sobie z opinii publicznej. Kiedy sprawa regulacyjna zepchniętą została z porządku dziennego Izby poselskiej — organa te pocieszały kraj, że nic złego się nie stało, bo i bez uchwały mogą się w tym roku rozpocząć roboty regulacyjne. Daremnie dowodziliśmy, że to złudna nadzieja — nazywano nas za to niepoprawnymi opozycyonistami. I oto teraz dowiadujemy się, że mają się rozpocząć... nie roboty regulacyjne, ale studya przygotowawcze!

Wędrówki wakacyjne.

II.

Wędrówki po świecie w wysokim stopniu kształcą rozum nasz i uszlachetniają serce, mając większą moc i siłę przekonywania, aniżeli najuczeńsze książki. W młodzieży, niezmiernie tkliwej na wszelkie wrażenia i uczucia a żądnej wiedzy, chęć podróżowania szczególniej bywa rozwiniętą, lecz rzadko kiedy ma ona sposobność poznania żywej natury, żywych ludzi i wielkich wspomnień przeszłości, w pomnikach historycznych zawartych.

Stan naszych szkół średnich, wszyscy się na to zgadzają, nie jest pomyślny, a reforma gimnazyów niezbędną. Stwierdził to Sejm, stwierdziła Rada szkolna, Akademia Umiejętności i stwierdza nauczycielstwo całe. Lecz organizacya gimnazyów nie prędko ulegnie zmianie, bo jest zawisłą od ustaw państwowych, a zmiany tych ustaw nie rychło nastąpią. Wszystko więc, co przyczynić się może do usunięcia braków dzisiejszej szkoły, bardzo pożytecznem okazać się może. Jednym ze środków zaradzenia złemu mogą być według nas wędrówki wakacyjne.

Cechą dzisiejszej młodzieży jest myśl nierozbudzona, brak woli i zapału. Nie ma ona męztwa, nie ma świeżości uczuć, nie zna młodzież wspaniałego kwiatu ideałów dobra, piękna i prawdy, nie zna wreszcie śpiewu nadziei odbudowania gmachu, wzniesionego pracą i wiarą pokoleń. Otóż wędrówki przez bogatą obserwacyę, przez poznanie i umiłowanie żywej przyrody swojskiej, dostarczającej nam najpiękniejszych natchnień i pożytecznej nauki, przez rozbudzenie uczuć szlachetnych i patryotycznego wreszcie ducha zaradzić mogą w części choćby słabościom i niedostatkom wadliwego systemu wychowania dzisiejszej naszej szkoły.

Byłoby więc niezmiernie pożytecznem, gdyby do spółczesnego planu naukowego, podającego możliwą ilość suchych wiadomości, włączono nieobowiązkowe ale systematycznie przeprowadzone wędrówki wakacyjne, które stać się mogą ważną dźwignią osiągnięcia celów pracy pod godłem wiedzy, patryotyzmu i cywilizacyi. Podróże takie nie przyniosłyby uszczerbku czasowi, przeznaczonemu na naukę szkolną, a mimo to rozszerzyłyby na wielkie społeczne koła znajomość ojczystego kraju, własnego społeczeństwa i narodowej przeszłości na podstawie własnego doświadczenia. Młodzież zaś szkolna z pewnością przyjęłaby te coroczne podróże z wielką radością, gdyż zaspakajałyby one wielorakie jej pragnienia.

Zbyt znane są zbawienne skutki nauki z poglądu. Nie potrzebujemy przeto wykazywać dydaktycznej wartości wędrówek wakacyjnych, które byłyby rozszerzeniem niejako nauki z poglądu na szkoły średnie i wyższe, dającem młodzieży materyał faktyczny, niezmiernie ciekawy i ważny dla nauczania. Każda wędrówka powiększałaby i na całe życie utrwalała masę materyału naukowego pod względem przyrodniczym, etnograficznym, społeczno-ekonomicznym i historycznym.

Wycieczki wakacyjne, kierowane przez światłego i kraj znającego przewodnika, przyniosłyby uczestnikom wielkie naukowe korzyści i byłyby znakomitą pomocą dla wykładów umiejętności przyrodniczych. Młodzież praktycznie obznajamiałaby się na wycieczkach z fizyografią ziemi naszej, z jej stosunkami klimatycznemi, z oro- i hydrografią, fauną i florą, z życiem roślinnem i zwierzęcem, z minerałami prostemi i złożonemi (skałami), z budową i tworzeniem się ziemi. Zarazem zajmowałaby się młodzież na wycieczkach zbieraniem okazów z trzech królestw natury dla zbiorów własnych i szkolnych, które możnaby następnie determinować na miejscu lub później na lekcyach lub w seminaryach uniwersyteckich.

Większa część ziemi naszej bardzo mało a nawet wcale nie jest zbadaną pod względem przyrodniczym, co z różnych wynikło przyczyn, głównie zaś z powodu, że do niedawna jeszcze wiedza przyrodnicza i w ogóle specyalna nie cieszyła się w społeczeństwie naszem takiem uznaniem, jak inne działy wiedzy. Kiedy każdy kraj inny jest mniej lub więcej gruntownie zbadany, nasz jest dotąd jakoby pustynią dziewiczą, oczekującą uprawy umiejętnej ręki licznych pracowników, okazujących, że idziemy naprzód, że robimy coś dla cywilizacyi, dla lepszej przyszłości i dla podniesienia dobrobytu. Dzięki komisyi fizyograficznej i garstce warszawskich uczonych, zdumiewającej zaiste pracy i poświęcenia, wydających *Pamiętnik fizyograficzny*, robota choć zwolna, ale postępuje. Wielkie usługi dla fizyografii Polski mogłaby oddać młodzież uniwersytecka, odbywająca wędrówki wakacyjne. I inne cele możnaby przez wycieczki osiągnąć. Młodzież lekarska naprzykład mogłaby robić studya topograficzno lekarskie i sanitarne, uczniowie znowu szkół rolniczych zapoznawaliby się z rodzajami gleby, z uprawą roli itd., przez co każdy w swoim zawodzie poznałby kraj swój własny w myśl godła: „Poznaj co masz, [illegible] się i pracuj na przyszłość!“

Już Plato [illegible]: „Trzeba pilnie rozważać dziwy przyrody, jeżeli kto ma zamiar postępować w naukach; tam bowiem czerpać można to wszystko, co do wzniesienia duszy i umysłu posłużyć może.“ Obcowanie przez dłuższy czas oko w oko z przyrodą, skłaniałoby uczestników wycieczek do pilnego uważania składu i porządku natury. Uczniowie, używając słów prof. Waigla, byliby słuchaczami w szkole najwyższej mądrości.

Obserwacya przyrody kształci nietylko umysł, ale i serce. Nieopisanemi wdziękami swemi zachwyca nas ona i wlewa poczucie prawdziwej piękności. Kto zaś nauczy się zachwycać czarami przyrody, ten nie może być zdolny do poziomych uczuć i nędznych czynów. Wobec powszechnie znanej doniosłości zamiłowania przyrody i pielęgnowania jej kultu, pod względem pedagogicznym, byłoby zbytecznem dłużej zastanawiać się tutaj nad wychowawczem znaczeniem wędrówek wakacyjnych. Wytworzyłyby one przedewszystkiem w młodem pokoleniu przywiązanie do rodzinnych zagonów, prześlicznie skreślone przez E. [illegible]y w słowach:

„To przywiązanie, które ludzie prości
Czerpią z cichego z naturą przymierza,
Stwarza ojczyznę, jako cel miłości
I coraz więcej zakres swój rozszerza,
Aż cały krąg twój obejmie o ziemio!
Razem z zmarłymi, co w grobowcach drzemią.“

Znajomość ojczystej przyrody, czy gór i stepów na południu, czy też kraju podmokłego i mglistego z jeziorami i olbrzymiemi borami na północy, otworzy szerokie pole dla imaginacyi młodzieży i trafi w serdeczną jej potrzebę marzeń o matce — ojczyźnie.

Wybory do Rady państwa.

Dzisiejszym wyborem z większej własności kończy się czynność wyborcza w Galicyi. W wielkiej większości okręgów można z góry powiedzieć, kto będzie wybrany — wątpliwych jest zaledwie kilka okręgów. Wybór Stanisława Madeyskiego z okręgu rzeszowskiego jest zapewniony. Nie można tego samego powiedzieć o kandydaturze p. Smarzewskiego, który na zgromadzeniu przedwyborczem zyskał tylko dwa głosy większości. Agitacya „spodniczkowa“ za p. Henrykiem Lewickim była tak silną, że nawet od ludzi bardzo poważnych i mających zawsze sąd własny, umiały piękne agitatorki wyłudzić przyrzeczenie, iż będą głosować za ich kandydatem. P. Zygmunt Kozłowski o ile wiemy, nie będzie stawiany w sanockiem, czego się początkowo obawiano. Prócz tych, jest z dotychczasowych posłów silnie zachwiany dr. Julian Czerkawski — który ze ślepych zwolenników Exc. Grocholskiego i rządu był najbardziej ślepym. Wreszcie hr. Adam Gołuchowski z zaleszczyckiego, prawdopodobnie nie będzie wybrany. Wszedł on do Rady państwa pod sam koniec jej sesyi, w miejsce ś. p. Tomasza Horodyskiego, wybrany przeważnie głosami żydów. Przeciw niemu kandyduje syn ś. p. Horodyskiego. Do wyjścia numeru będziemy prawdopodobnie mieli wynik wyborów z większej części okręgów.

Wczorajsze wybory z Izb handlowo-przemysłowych naszem zdaniem nie są jeszcze zamknięte. Mówimy tu o Izbie brodzkiej. Telegram nasz opiewał, że zarządzony będzie ściślejszy wybór, telegramy innych dzienników doniosły, że p. K a l l i r jest wybrany. Nam się zdaje, że nie jest on wybrany. Głosowało 28 — absolutna większość zatem 15. P. Kallir nie otrzymał większości absolutnej, miał bowiem tylko 14 głosów, więc o 1 głos mniej. Biała kartka nie zmienia rzeczy — ten kto ją dał, g ł o s o w a ł i do liczby głosujących wliczonym być winien. Dopiero przy ściślejszym wyborze nie wlicza się białej kartki, tu bowiem wszelkie głosy nie dane jednemu z kandydatów, do ściślejszego wyboru przedstawionych, są nieważne. P. Kallir przeto nie jest wybrany, i namiestnictwo nie powinno mu wydawać karty legitymacyjnej.

Wybór p. R a p p o p o r t a z krakowskiej Izby handlowej był tak pewny, że nie mógł już zadziwić. Wszak same wybory do Izby były głównie tak kierowane, aby p. Rappoportowi zapewnić oba mandaty, sejmowy i wiedeński — a jakiemi środkami to się stało, aż nazbyt dobrze wiadomo.

SARAGOSSA.

Wspomnienie z podróży

przez

dra Jana Stellę-Sawickiego.

2 (Ciąg dalszy.)

Na Coso znajduje się też ogromny, ciemno malowany pałac starożytnej budowy. Dwie kolosalne figury w strojach arabskich dźwigają sklepienia bramy i od nich ten dom otrzymał nazwę *Casa de los gigantes*. Tu, w czasie oblężenia, mieszkał sławny przywódca oblężonych, generał Józef P a l a f o x, a teraz mieszka gubernator czyli kapitan Aragonii.

Na brzegu Ebro, niedaleko od mostu, łączącego miasto z przedmieściem, stoi tak zwana *Catedral de la Virgen*, czyli Madonny *del Pilar*, na dość obszernym placu tegoż imienia. Wizerunek Matki Boskiej z Saragossy doznaje niezmiernej czci, nie tylko w Aragonii, ale i w całej Hiszpanii, a z pewnością w okolicy nie znajdziecie jednego domu, gdzieby go nie było. Do tej Madonny lud się ucieka we wszystkich bólach i dolegliwościach, o jej opiekę i pomoc biegły błagać zrozpaczone tłumy ludu, kobiet, żołnierzy i dzieci, idąc umierać w walce z wrogiem kraju.

Msza przy wielkim ołtarzu odbywa się codziennie od trzeciej w nocy aż do południa, a kościół tak przepełniony, że literalnie nigdy od rana aż do chwili zamknięcia świątyni na noc, nie bywa pustym zupełnie. Najwyższa arystokracya kraju, wojskowi, uczeni, damy dworu, żebracy i żebraczki całemi godzinami klęczą jedni obok drugich z najgłębszą czcią i ufnością, składając u stóp Boga-Rodzicy bóle swe i prośby. Na piedestale posągu od ciągłych pocałunków utworzyło się takie zagłębienie, że głowa weń wejść może. Powodem tej nadzwyczajnej czci jest następujące podanie:

Po śmierci Chrystusa, św. Jakób z Matką Boską przybyli do Hiszpanii dla nawracania ludu do chrześciaństwa. Przechodząc z miasta do miasta, zwiedzając góry i doliny, podróżni przyszli do Saragossy, gdzie tak się podobał pobyt Najświętszej Pannie, że postanowiła tam pozostać, jeżeli nie osobiście, to w wizerunku. Wizerunek ten znaleziono nad brzegiem Ebro pod korytem (*pilar*) i ztąd poszła ta nazwa.

Mnóstwo ludzi chorych i kalek miało odzyskać zdrowie, modląc się do niego. Na miejscu, gdzie znaleziono obraz, wybudowano świątynię — zrazu kaplicę, a następnie w 1686 roku, zaczęto budować istniejącą teraz katedrę. Św. Jakób zaś, jak wiadomo, jest patronem Hiszpanii.

Wnętrze kościoła d e l P i l a r składa się z trzech naw; olbrzymie kolumny podtrzymują sklepienia ich i przegradzają siedm obszernych kaplic. W sklepieniu każdej kaplicy zamiast okien znajduje się otwór w górze, przez który wpada światło do kościoła; jednak z powodu firanek, któremi są zamknięte te otwory, w katedrze panuje, tak jak i we wszystkich kościołach hiszpańskich, tajemniczy zmrok, zaledwo pozwalający rozpatrzyć się w otoczeniu. Przepych i bogactwo katedry zadziwiające, rzeźby przepyszne, freski znakomite, lecz wszystko to nagromadzone tak bez gustu, że całość robi nieprzyjemne wrażenie.

Przybytek Madonny stoi w środku, jak kościół w środku kościoła. Na przodzie wielki ołtarz, na prawo statua św. Jakóba, a na przeciwko, pod srebrnym baldachimem, upiększonym aksamitnemi zasłonami, znajduje się wizerunek Bogarodzicy, otoczony tysiącem świec, lamp i niezliczonemi wotami. Jest to mała, wielkości kilkuletniego dziecka figura, z wielką złotą koroną, w jedwabnym płaszczu, jaśniejącym od pereł i drogich kamieni. Piękne koryntskie kolumny z pstrego marmuru, z pozłacanemi kapitelami, trzymają wspaniałą kopułę z okrągłym otworem w górze, przez który wpada dość obfite światło do kaplicy Najświętszej Panny. W okręgu tej dużej kopuły znajdują się cztery małe, przez co kaplica ta na zewnątrz przedstawia się, jak nagromadzenie kopuł i wieżyczek. Wewnątrz kopuły te ozdobione są pęzlem największych mistrzów sztuki w Hiszpanii. Ściany, posadzki kościoła i gzymsy, są robione z pięknego marmuru, starannie wypolerowanego. Na ścianach znajdują się płaskorzeźby, przedstawiające różne sceny z życia Najświętszej Dziewicy. Zakrystyan, który pokazywał mi kościół, mówił, że statua nie z drzewa lub metalu jest zrobiona, lecz z ciała i krwi i wyliczył mnóstwo cudów, które się w katedrze zdarzyły przez wstawienie się *Madonny del Pilar.*

Chór, znajdujący się w głównej nawie, w środku kościoła, naprzeciwko wielkiego ołtarza, zawiera 115 stal, czyli krzeseł dla duchownych; stale te są rzeźbione z drzewa w prześliczny sposób. Chór oddziela od nawy kościoła ogromna brązowa wyzłacana brama.

Zewnętrznie katedra tworzy czworobok wydłużony, ogromny, nie gustowny i pokryty jedenastu czy dwunastu kopułami, nakrytemi różnokolorowemi dachówkami.

Na placu San Salvador stoi katedra metropolitalna, przezwana San Salvador lub *Catedral de la Seo*, najdawniejszy kościół w mieście, budynek ogromny, zbudowany w stylu gotyckim. Nie daleko od wejścia jest czworograniasta wieża, pokryta płaskim dachem, na którym stoją jakieś alegoryczne figury. Wnętrze kościoła posępne, ciemne, czystej gotyckiej architektury. Okna o szkłach kolorowanych, zaledwie tyle przepuszczają światła, że po pewnym dopiero czasie pobytu można się przekonać, ile tu jest skarbów artystycznych. — W środku kościoła znajduje się chór, a w kaplicach grobowce królów Aragonii. W jednej z kaplic jest tron, na którym zasiadali królowie aragońscy w czasie nabożeństwa. Na zewnętrznej stronie chóru są płaskorzeźby z białego marmuru, z taką ilością ozdób, że oko się męczy, wpatrując w tę skarbnicę długoletniej pracy znakomitych rzeźbiarzy. W jednej z kaplic znajduje się statua *Christo de la Seo*, cudownie pięknej rzeźby, a u nóg postać duchownego, do którego, według ludowego podania, miał Chrystus przemówić z krzyża. — W Saragossie jest jeszcze ze dwadzieścia kościołów, ale żaden z nich nie przedstawia nic szczególnego, o czemby należało wspomnieć.

Pomiędzy budynkami publicznemi najładniejszy jest pałac giełdowy, zwany Lonna (*Lonja*), starożytnej budowy. W zagłębieniach ścian znajdują się kolosalne popiersia książąt i królów Aragonii, wewnątrz zaś jest ogromna sala, gdzie niegdyś zbierali się kupcy aragońscy, gdy miasto kwitło przemysłem i handlem; teraz tu odbywają się posiedzenia rady miejskiej, czyli *aguntamento*. Sala ma czterdzieści czy pięćdziesiąt pysznych kolumn, które ją przedzielają na trzy części. Kolumny te mają do czterdziestu stóp wysokości. — W Saragossie, tak jak w Pizie i w Bolonii, znajduje się pochyła wieża *Torra nueva*, mająca 84 metry, to jest wyższa o cztery metry od pizańskiej. Pochyłość jej wynosi dwa i pół metra. Nie wiadomo, czy odrazu ją tak zbudowano, czy się pochyliła sama, jak w Ankonie; stoi jednak tak od niepamiętnych czasów. Wymurowana z cegieł i odmienna w każdem piętrze, ma kształt ośmiokątny. Doskonałe kamienne schody prowadzą na galeryę, z której widok na Pireneje jest pyszny.

W Saragossie było dawniej kilkadziesiąt klasztorów. Klasztory męzkie, jak w całej Hiszpanii, były zniesione, a zostały tylko żeńskie. Z tych ostatnich, klasztor Kapucynek, zburzony przez Francuzów, został zupełnie rozebrany. Pomiędzy klasztorami męzkiemi najsławniejszy w historyi miasta i ze skarbów swych artystycznych był klasztor Hieronimitów *Santa Engracia*, leżący na obwodzie miasta, który w czasie obydwu oblężeń był miejscem homerycznych walk i takich okropności, że najśmielsza imaginacya wymarzyćby ich nie mogła.

W lipcu 1808 r., generał V e r d i e r, skierowawszy ogromną baterye na klasztor św. Józefa, leżący na krańcu wschodnim miasta, na pałac Inkwizycyi, znajdujący się na zachodnim krańcu i Santa Engracia na środku obwodu miasta, zrobił obszerne wyłomy, na które rzucił do ataku dziesięć tysięcy Francuzów i Polaków. Miasto paliło się w wielu miejscach. Hiszpanie z takiem szalonem męztwem odparli atak Francuzów, że pomimo wysiłków oficerów i generałów, tylko wyłom w klasztorze św. Józefa dostał się w ich ręce; pięćset żołnierzy i wielu oficerów zostało na polu walki. Napoleon, dowiedziawszy się o tem niepowodzeniu, wysłał natychmiast na pomoc dwa pułki liniowe i wiele dział oblężniczych. W nowej walce udało się Francuzom zająć klasztor Santa Engracia, gdyż obrońcy jego wyginęli prawie co do jednego. Wkrótce jednak Francuzi musieli się cofnąć, a Napoleon kazał wysadzić klasztor w powietrze, aby na przyszłość oszczędzić sobie i czasu i walki, gdyby przyszło do ponownego oblężenia. Ale po odejściu Francuzów, Hiszpanie rzucili się do naprawy murów i obwarowali ruiny szańcami i rowami. Jest to jedyna fortyfikacya miasta, która wtedy była i która utrzymała się dotychczas. — Tu, w czasie drugiego okropnego oblężenia, Augustyna, piękna *Dziewica z Sarragossy*, wstąpiła za kanonierkę do bateryi, gdy jej narzeczony został zabity kulą francuską i czas pewny dowodziła nawet całą bateryą, gdy polegli wszyscy oficerowie. Za bohaterstwo otrzymała potem od junty centralnej stopień pułkownika i dyplom szlachectwa. Kościół klasztorny w części tylko zniszczony, zrestaurowano, ale sam klasztor leży dotąd w gruzach i ma tak zostać na zawsze, na pamiątkę wiekopomnej walki i dla nauki wnuków i prawnuków bohaterskich obrońców miasta. — W katakumbach znajdujących się pod kościo-

W radcy Mochnackim, wybranym z lwowskiej Izby handlowej, zyska delegacya dobrą siłę do pracy w sprawach administracyjnych i kodyfikacyjnych. Spodziewamy się, że p. Mochnacki na tem nowem stanowisku nie zapomni, iż jest wiceprezydentem miasta Lwowa, i pozostając w zgodzie z politycznym kierunkiem stolicy nie podda się przerażającemu niestety w kraju prądowi bezwzględnej uległości.

Echa wyborcze.

Z miasta, 10 czerwca.

Co to jest narodowa karność?

Narodowa karność jest to obowiązek bezwzględnego poddania się temu, czego chce stronnictwo rządowe i bezwzględnej wiary w to, co organa serwilizmu galicyjskiego do wierzenia podają, a zwalczania wszelkich niezgodnych z tem prądów.

Kogo obowiązuje karność narodowa?

Karność narodowa obowiązuje tylko opozycyę, która pod karą ogłoszenia za zdrajców kraju winna słuchać rządowego stronnictwa, a już co najmniej schować się w mysią jamę i milczeć — nie obowiązuje zaś stronnictwa rządowego, które może ją łamać, ilekroć dochowanie karności byłoby mu niedogodnem.

Jak ma głosować wyborca, jeżeli chce dotrzymać karności narodowej?

Wyborca, który chce dotrzymać karności narodowej, winien głosować za kandydatem komitetu centralnego, jeżeli ten kandydat podoba się *Czasowi* i jego „moralnemu rządowi", — za nim zaś święty obowiązek głosować przeciw kandydatowi komitetu centralnego, jeżeli kandydat ten nie ma aprobaty „moralnego rządu" i jego organu.

. . . Tego rodzaju katechizm polityczny dałby się snadnie ułożyć z przebiegu świeżych wyborów do Rady państwa, a liczbę pytań takich i takich odpowiedzi możnaby znacznie pomnożyć.

Na dowód — kilka przykładów:

Hr. Stadnicki Jan wygłasza w r. 1882 w Kole sejmowem zasadę, że „naród ma tyle wartości, ile ma karności." W rok potem hr. Jan Stadnicki środkami powszechnie znanemi, preferowanymi swój wybór wbrew uchwale komitetu centralnego. Każdy inny byłby uległ ciężkiej za to kondemnacie, tylko nie on, ulubieniec potentatów finansowych Laenderbanku. I oto w r. 1885 tenże sam hr. Stadnicki Jan mimo „buntu" przy wyborach sejmowych podniesionego, jest znowu kandydatem komitetu centralnego! Gdyby owym buntownikiem był kto inny — n. p. poseł Hausner, miałby się z pyszna!

Czas gromy ciskał przeciw wyborcom, którzy wybrali posłów Hompescha, Kopycińskiego i Orzechowskiego, ale nie miał ani słowa nagany dla p. Dunina i jego inspiratorów, gdy wbrew uchwale komitetu centralnego agitowali przeciw p. Popowskiemu a za p. Duninem. *Czas* nawet przed wyborem, gdyśmy upominali, że agitacya taka idzie bardzo silnie, fałszywie uspokajał opinię publiczną, że agitacyi nie ma. Rezultat najlepiej to udowodnił.

Nie dalej jak przedwczoraj potępiał *Czas* fakt, iż przeszło 400 wyborców miasta Krakowa samowolnie oddało głosy na innych kandydatów, a nie na p. Zatorskiego przez komitet miejski postawionego, a przez centralny ogłoszonego. A gdy równocześnie we Lwowie trzy dzienniki postawiły kandydaturę, przez komitet miejski wyborcom nie ogłoszoną, przez centralny nie ogłoszoną — *Czas* wychwalał to i uwielbiał jako wyskok rozumu politycznego i patryotyzmu!

Ale te dowody podwójnej miarki jeszcze nie wyczerpują przedmiotu. Panuje ta podwójna miarka i w innych sferach. I tak n. p. urzędnikowi autonomicznemu nie pozwolono kandydować w jednym z okręgów miejskich, bo mandat poselski do Rady państwa według przekonania sfer „wysokich" jest nie zgodny z wykonywaniem urzędu, które wymaga pobytu we Lwowie. Z początku wzięto ten argument na seryo, aż się okazało, iż te same „wysokie" sfery forytują na posła z tego miasta dyrektora zakładu naukowego, którego obecność we Lwowie jest dla zakładu niewątpliwie bardzo potrzebna. Ale jakież było zdziwienie, gdy wkrótce potem tenże sam urzędnik autonomiczny wypłynął jako kandydat w innem ciele wyborczem, i gdy już tym razem nie zabroniono mu mandatu przyjmować, a nawet go popierano! Dla czegoż wybrany w tem drugiem ciele wyborczem może pogodzić urząd z poselstwem, gdy w pierwszem nie mógł? Oto dla tego, bo w tym drugim wypadku kandydatura jego posłużyła do wyparcia innego, „wysokim" sferom bardzo niemiłego kandydata. Ztąd nowy punkt do katechizmu politycznego:

Urząd autonomiczny nie da się pogodzić z poselstwem, gdy urzędnik kandyduje w miejscu, gdzie stronnictwo rządowe ma swego kandydata — ale da się z poselstwem pogodzić, gdy chodzi o pokonanie kandydata opozycyi

Z podobnych przykładów moglibyśmy do owego katechizmu politycznego liczne jeszcze dodać ustępy — n. p. jaka agitacya jest dozwolona? jak się ma komisya wyborcza zachować wobec wyborców, głosujących samodzielnie? co to jest tajne głosowanie (prawo komisyi wyborczej zaglądania do kartek...) co to jest krzykactwo? co warcholstwo? co anarchiczność? ale poprzestajemy na tem, bo po tych kilku przykładach łatwo „czuły słuchacz" odpowiedź na te pytania „w swej duszy dospiewa".

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 czerwca

Berlińska *Germania* odbiera od swego rzymskiego korespondenta następującą wiadomość o nominacyi arcybiskupa-prymasa: „Przed chwilą miałem sposobność rozmawiać z pewnym magnatem niemieckim, który miał niedawno posłuchanie u papieża. Papież oświadczył w ciągu rozmowy, że rząd pruski stara się wszelkiemi siłami narzucić mu kandydata Niemca, że on jednak pod żadnym warunkiem na to nie przystanie, gdyż nigdy biskup narodowości niemieckiej nie odpowie swemu zadaniu w dyecezyi polskiej".

O projektowanej reformie Banku polskiego obok znanych szczegółów podaje *Kraj* niektóre nowe i pisze co następuje: „Ważna dla Królestwa sprawa reorganizacyj banku polskiego, weszła w fazę stanowczego rozwiązania; projekt bowiem reformy, opracowany przez ministra skarbu p. Bunge'go został już wniesiony do Rady państwa. O ile słyszeliśmy, reforma odbędzie się na następujących zasadach: Bank polski zamieniony zostanie na kantor banku państwa, a jego filie prowincyonalne na oddziały banku państwa. Operacye kantoru i oddziałów w Królestwie dokonywać się będą na zasadzie ustawy banku państwa, z pewnemi wszakże modyfikacyami, wywołanemi potrzebami miejscowemi. O tych modyfikacyach rozstrzygnie minister skarbu. Oprócz tego kantor warszawski będzie zawiadywał długami Królestwa z wyjątkiem wypłat zagranicznych; będzie wydawał pożyczki na narzędzia dla rolników podług zasad dotychczasowych; pod jego zarządem wreszcie pozostanie i nadal loterya klasyczna. Likwidacya banku polskiego odbywać się będzie pod kierunkiem kantoru banku państwa. Na pokrycie możliwych strat pozostawiony zostanie zakładowy i rezerwowy kapitał banku polskiego. Etat kantoru i oddziałów ustanowiony zostanie przez ministra skarbu, odpowiednio do etatów innych filij w cesarstwie, nie ma jednak przenosić cyfry dotychczasowych wydatków etatowych banku polskiego. Urzędnicy banku, którzy nie otrzymają posad w kantorze lub oddziałach, spadną z etatu na zasadzie prawa z r. 1868."

Według obliczeń pragskiej *Politik* w nowej Izbie poselskiej następujący będzie stosunek stronnictw: Prawica 188 posłów, lewica 132, klub Coroniniego 20, dzicy 13. Do dzikich zalicza *Politik* Zallingera i konserwatystów salcburskich z Lienbacherem na czele. Klub czeski liczyć będzie 66 posłów — dotychczas było ich 57, wzrósł więc o 9 głosów. Koło polskie liczyło dotąd na 63 posłów galicyjskich, 58 członków (Kallir należał do zjednoczonej lewicy — Sochor, Kowalski, Kułaczkowski i Ozarkiewicz do klubu Coroniniego). Obecnie stosunek się zmienił na niekorzyść Koła, wybrano bowiem pięciu Rusinów, którzy do Koła nie wejdą, a dodawszy do tego dwóch posłów brodzkich, pozostanie w Kole 56 członków. Prawdopodobnie jednak wstąpi do Koła polskiego śląski poseł ks. Świeży, tak że Koło liczyć będzie 57 członków — o jednego mniej, niż dotychczas. Spodziewać się jednak można, że poseł Sochor i czterej Rusini będą prawie zawsze głosować z Kołem.

Z powodu bankietu, danego w wiedeńskiej dzielnicy Leopoldstadt na cześć posła Suessa, tryumfuje *N. fr. Presse*, że jedność stronnictwa jest zachowana — stara zaś *Presse* tryumfuje także, że bankiet ten stał się demonstracyą przeciw „ostrzejszemu tonowi". Jedno i drugie z powodu mowy Herbsta, który nie powiedział nic nowego, gdy na bankiecie program stronnictwa określał. „Jedność państwa, utrzymanie uprawnionego stanowiska Niemców austryackich i wytrwanie na drodze postępowego rozwoju". Słusznie zapytuje *Presse*: jeżeli to jest programem — to dlaczego zjednoczona lewica potępia umiarkowanych Fischhofa i Walterskirchena, którzy całkowicie na ten program się godzą — i czy nie ma tu raczej osobistych pobudek?

O przesileniu ministeryalnem w Anglii nie mamy do tej chwili żadnych pozytywnych wiadomości. Dzienniki kontynentalne nie przypuszczają, ażeby królowa powierzyła złożenie nowego gabinetu któremukolwiek z członków stronnictwa konserwatywnego. Wighowie mają dziś jeszcze stanowczą większość w Izbie, która nie popiera wprawdzie polityki Gladstone'a, która jednak ugrupuje się niezawodnie koło nowego gabinetu liberalnego po ustąpieniu dzisiejszego prezesa ministrów i jego wybitniejszych kolegów. Stronnictwo liberalne liczy na wzmocnienie swych sił po wyborach. Minister Dilke wypowiedział to otwarcie na bankiecie, który przedwczoraj odbył się w Londynie. Przyczyną niespodzianej klęski gabinetu na poniedziałkowem posiedzeniu miało być wyjście ze sali 40 posłów liberalnych, niezadowolonych z polityki rządu w Egipcie.

Wiadomości, które *Wiener Allg. Ztg.* odbiera z Londynu, różnią się od doniesień innych dzienników. Według wczorajszego telegramu tego dziennika, przygotował już lord Salisbury całą listę nowego gabinetu. On sam objąłby tekę spraw zewnętrznych; Cross zostałby sekretarzem stanu dla spraw kolonialnych, Bourke ministrem dla Indyi. Kandydatem konserwatystów na posła w Wiedniu ma być baron Worms, na posła w Konstantynopolu Sir Drumond Wolff

Dzienniki rosyjskie jednozgodnie niemal wyrażają przekonanie, że upadek Gladstone'a oznacza rozwiązanie parlamentu i przejście steru rządów w ręce torysów. Ze stanowiska rosyjskiego, piszą *Nowosti*, sytuacyą w Londynie za pocieszającą uważać wypada, gdyż zarówno dymisya jak i pozostanie Gladstone'a w gabinecie po tem przesileniu zmieni centralno-azyatycką politykę Anglii i przyspieszy rozwiązanie sprawy afgańskiej.

Francuska Izba deputowanych przyjęła nową ustawę wyborczą ze zmianami uchwalonemi przez senat. Większością 307 głosów przyjęto ustęp, odmawiający wybieralności książętom krwi. Hr. Lanjuinais ze stronnictwa legitymistycznego oświadczył, że prawica nie ma powodu ubolewać nad tą uchwałą, gdyż postępowanie takie dowodzi tylko, jak mało nadziei mają republikanie w trwałość rzeczypospolitej. Reforma wyborcza we Francyi polega, jak wiadomo, na tem, że, podczas gdy dotychczas każde *arrondissement* stanowiło osobny okręg wyborczy, odtąd wyborcy z całego departamentu będą głosowali wspólnie na całą listę deputowanych W ten sposób ma stronnictwo republikańskie nadzieję osiągnąć podwójny cel. Po pierwsze, zniknie przy najbliższych wyborach wielu kandydatów, którzy nie mając wybitnych zasług i nie będąc znanymi w szerszych kołach wyborców, mogli liczyć jedynie na wybór, jak długo się on odbywał w ściśłem kole ich najbliższych sąsiadów i znajomych; te to właśnie lokalne kandydatury były powodem, iż wielu deputowanych uważało za swe główne zadanie popieranie osobistych interesów swoich wyborców, a system protekcyjny zaczął się w zatrważający sposób rozszerzać. Powtóre, przyczyni się zmiana ordynacyi wyborczej do osłabienia anti republikańskich stronnictw w Izbie. Ponieważ w każdym prawie departamencie posiadają republikanie absolutną większość głosów, a przewaga rojalistów i imperyalistów ogranicza się do pojedynczych powiatów, przeto należy się spodziewać, że konserwatywna prawica stopnieje po wyborach do nielicznej garstki malkontentów.

Głęboka tajemnica okrywa obrady niemieckiej rady związkowej nad wnioskiem rządu pruskiego o odsądzeniu ks. Cumberland od następstwa tronu w Brunszwiku. Dzienniki opozycyjne zapewniają, że nie wszystkie rządy niemieckie zgadzają się na motywa pruskiego wniosku. Niektóre z nich donoszą, że w Dreznie odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem króla saskiego, na której miano uchwalić, że reprezentanci Saksonii w radzie związkowej mają wystąpić z wnioskiem, by motywa, wypracowane przez rząd pruski, zastąpić innemi. Prasa narodowo-liberalna nie dowierza tym pogłoskom. *Gazeta Kolońska* szczersza od innych, nie przeczy bynajmniej, że księciu przysługuje zupełne prawo do tronu, ale też za to z tem większym naciskiem broni zasady, iż w obecnym wypadku należy ominąć przepisy prawa spadkowego, a poczucie prawne musi umilknąć wobec wymagań rozumu stanu.

Do Berlina nadeszła wiadomość, iż rząd niemiecki nawiązał układy z królestwem Korei w celu nabycia wyspy Quelpart wraz z portem Hamilton, który w ostatnim sporze angielsko-rosyjskim tak ważną odegrał rolę. *Berliner Tageblatt* wita sympatycznie tę wiadomość i wyraża nadzieję, że Rosya nie sprzeciwi się zajęciu tego ważnego punktu na rzecz Niemiec.

Ustawa o opodatkowaniu dochodów od kapitałów została zatwierdzoną przez cara i wejdzie w Rosyi w wykonanie z dniem 1 lipca.

Sowremiennyja Izwiestia dotykają znowu kwestyi cieśnin tureckich, a mówią o niej z powodu powziętego jakoby przez Niemcy zamiaru oddania cieśnin pod gwarancyę całej Europy. Dla Rosyi byłoby to zdaniem tego dziennika związaniem rąk i nóg. Sądzi on, że Rosya powinna bronić praw sułtana, i że na przyszłość Europa powinna być usunięta od kwestyi cieśnin, tej domowej sprawy Turcyi i Rosyi. Ciekawem jest, mówi z tego powodu *Nowoje Wremia*, że w tej niemieckiej, niczem nieusprawiedliwionej pretensyi wyraża się wrzekomo przyjacielska życzliwość dla Rosyi. Jeżeli gdzie, powiada gazeta Suworyna, to tu możnaby najstosowniej powiedzieć: broń mię Boże od przyjaciół, a z nieprzyjaciółmi dam sobie radę.

O bliskiem już ostatecznem załatwieniu sporu angielsko-rosyjskiego świadczy przytoczona przez pisma rosyjskie wiadomość, otrzymana z Meszchedu przez *Standard* od własnego korespondenta, należącego do komisyi delimitacyjnej, który donosi, że układy między rządem angielskim a rosyjskim tak dalece postąpiły, iż spotkania komisarzów obydwóch rządów można się spodziewać w bardzo bliskim czasie.

Nowe niebezpieczeństwo dla Rosyi od strony Persyi przewidują *Sowr. Izwiestia*. Przed dwunastu laty podczas wyprawy do Chiwy, powiada ten dziennik, Anglicy starali się urządzić w Persyi „punkt przeciwko Rosyi". Obecnie też same zabiegi widzimy od strony Niemiec. One wyciągają już rękę do Persyi, mają tam już ambasadę, pojmuje bowiem ks. Bismark całą ważność Persyi wobec zbliżającego się spotkania dalekiego wschodu z Europą kontynentalną nad brzegami oceanu Indyjskiego i znaczenie, jakie będzie miała dla europejskiej kwestyi wschodniej walka w owej okolicy. Wzywają przeto *Sowr. Izwiestia* rząd, aby nie pozwolił komukolwiek zająć w Persyi stanowiska, jakie się Rosyi należy z powodu geograficznego położenia.

Z Filipopola donoszą, że generał-gubernator Gawrył pasza nakazał władzom konfiskować proklamacye Kustewa, wzywające ludność do zbrojnego napadu na Macedonię, a każdego, ktoby je rozszerzał, aresztować. Redaktora *Issen Bulgaria* Semerdżina aresztowano w Starej Zagórze, za wydrukowanie tej proklamacyi i pod strażą odstawiono do Filipopola.

Dziś ma się odbyć w Paryżu ostatnie posiedzenie komisyi, obradującej nad wolnością żeglugi na kanale sueskim. Na porządek dzienny ostatniego posiedzenia przyjdzie 10 artykuł międzynarodowej konwencyi, zawierającej przepisy dotyczące żeglugi.

Ostatni artykuł określa prawo kontroli nad kanałem. W tym jednym punkcie nie zapadła żadna stanowcza uchwała na posiedzeniach wybranego przez komisyą subkomitetu. Wniosek Anglii, ażeby kontrolę powierzyć rządowi egipskiemu, napotkał na zasadniczą opozycyę, gdyż reprezentanci innych państw przewidywali, że rząd egipski działałby zawsze według wskazówek Anglii a ze szkodą mocarstw kontynentalnych. Gdy z drugiej strony Anglia nie chciała żadną miarą zgodzić się na zamianowanie międzynarodowej komisyi nadzorczej, zgodzono się na wniosek postawiony przez reprezentanta Włoch, ażeby każdy konsul europejski wykonywał kontrolę z osobna, a dopiero w razie wojny wszyscy konsulowie europejscy zawiązywali komitet z najwyższą władzą nadzorczą. Ostatnie posiedzenie komisyi zapowiedzianem było pierwotnie na wtorek. Z powodu dymisyi gabinetu Gladstone'a oświadczyli jednak delegowani angielscy, że nie mogą brać udziału w posiedzeniach komisyi, dopóki nie otrzymają z Londynu nowych informacyj. Z tego powodu odroczono posiedzenie. W Paryżu panuje przekonanie, że komisya zakończy dziś swe czynności.

Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie.

Podaliśmy niedawno krótkie sprawozdanie z walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, które się odbyło w maju, a dla wyboru Wydziału było dwukrotnie zwoływane. W obec wielkiego znaczenia tego Towarzystwa i zainteresowania szerokich kół jego losami — uzupełniamy dziś nasze sprawozdanie zestawieniem przychodów i rozchodów Towarzystwa, według sprawozdania komisyi kontrolującej. Obejmuje ono czas od 15 maja 1883 do 31 grudnia 1884, wiadomo bowiem, że przez dwa lata (od maja 1883 do maja 1885), nie zwoływano walnego zgromadzenia, a Wydział, wybrany w r. 1883 rządził bez nowego wyboru.

Sprawozdanie rachunkowe wykazuje tedy za wyżej wymieniony peryod, w przychodzie 2268 złr. (centy opuszczamy), a mianowicie: pozostałość kasowa z d. 15 maja 1883, 537 złr., wkładki członków 1190 złr., od czytelni akademickiej z wieczorku Słowackiego 88 złr. subwencya krakowskiej kasy oszczędności 200 złr., subwencya gminy miasta Krakowa 100 złr., dary jednorazowe 59 złr., ze sprzedaży książek 40 zł., procenta od lokacyi 52 złr.

Rozchód: zakupno książek 437 złr., oprawa 122 złr., prenumerata czasopism dla czytelni ludowych 145 złr., zakupione ule i ogrodzenie pasiek i szkółek ogrodniczych 60 złr., szafy do czytelni w Krakowie i Podgórzu 56 złr., utrzymanie czytelni na Kazimierzu, w Sieprawiu, Bińczycach i Liszkach 54 złr., koszta administracyjne 572 złr., a mianowicie: mieszkanie 341 złr., potrzeby biurowe 136 złr., druki 94 złr.

Porównawszy przychód 2268 złr. 15½ cent. z rozchodem 1448 złr. 49 ct., pozostaje z d. 31 grudnia 1884 r. zwyżka 819 złr. 66 i pół ct.

Ciekawem jest zestawienie dochodu i ilości członków z dwóch peryodów życia Towarzystwa — od wejścia w życie do d. 15 maja 1883 — i od tego czasu do 31 grudnia 1884 roku. Dzień 15 maja 1883 r. tworzy przełom w życiu towarzystwa. Jak bowiem wiadomo, wkrótce po zawiązaniu ordynaryat biskupi krakowski wystąpił przeciw towarzystwu, wręcz zakazując księżom, aby doń należeli. Wydział towarzystwa obawiając się złych następstw tego, rozpoczął z ordynaryatem rokowania, które zakończyły się zmianą statutów według życzeń ordynaryatu, i wyborem nowego wydziału. Członkowie wydziału, którzy mogli być ni mile widziani, ustąpili, prezesem został wybrany ks. Pelczar — a cenzorem książek w Wydziale ks. Spiss. Stan towarzystwa w obu tych peryodach przedstawia, się jak następuje:

Dochód w pierwszym peryodzie wynosił 2124 złr. 43 ct za czas 11½ miesięcy, zatem średnio miesięcznie po 184 złr. 73 ct. — w drugim peryodzie zaś 1730 złr. 31 ct. za 19½ miesięcy, zatem po 88 złr. 73 ct. miesięcznie, czyli dochód miesięczny spadł więcej niż o połowę bo o 96 złr. Ilość członków wynosiła w pierwszym okresie 1161 — w drugim przybyło tylko 185 — wystąpiło 67 — pozostałoby zatem 1279 członków. Wszakże zalegających z wkładkami i kwalifikujących się do wykreślenia jest 665 członków — pozostaje więc 614 — czyli, liczba członków zmniejszyła się więcej niż o połowę.

Spodziewamy się, że sprawozdanie roku przyszłego okaże wyniki lepsze. Wydział powinien się zająć energicznie tem, ażeby towarzystwo przez rozszerzoną działalność i większe ożywienie — pozyskało znaczniejszą liczbę członków, a tem samem podnieść mogło dochody na cele tak bardzo pożyteczne. Spodziewamy się też, że i ogół nasz nie zniechęci się, ale licznem przystępowaniem do Tow. cele jego poprze.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca

Walne Zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego krakowskiego odbyło się wczoraj. Jak na obecną porę członkowie nader licznie się zgromadzili. Po zagajeniu przez prezesa p. Juliusza Kossaka odczytał sekretarz p. K. Bartoszewicz sprawozdanie ustępującego Wydziału z czynności za rok ubiegły, które dla braku miejsca zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. W otwartej dyskusyi zabierali głos pp. Grzegorzewski, dr. German, dyr. Ziembiński, Henisz, Benedyktowicz, Janusz Niedziałkowski Kleczkowski, Abramowicz i Bartoszewicz. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych członków Koła. Na wniosek p. Henisza postanowiono nabyć fortepian, zamiast jak było dotąd, wynajmować za stosunkowo znaczną kwotę ten niezbędny instrument. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej fundusze Koła a ustępującemu zarządowi i komitetowi uchwalono wyrazy podziękowania za trudy. W zarządzonych nowych wyborach kartkami, wybrani zostali panowie, do zarządu: prezesem Julinsz Kossak, wiceprezesem dr. Adam Asnyk, sekretarzem K. Bartoszewicz, podskarbim B. Abramowicz. Do komitetu zaś z artystów: pp. Adamowski Józef, Benedyktowicz Ludwik, dr. Bylicki Franciszek, Gadomski Walery, Löffler Leopold, Niedziałkowski Janusz. Z literatów: pp. Bałucki Michał, dr. German Ludwik, Mien Juliusz, Pawlikowski Mieczysław, ks. Polkowski Ignacy, dr. Ściborowski Władysław.

W Towarzystwie strzeleckiem rozpocznie się w przyszłą niedzielę tradycyjne „strzelanie królewskie".

Dla kasyna powszechnego ustanowiony na miesiąc czerwiec program obejmuje dwa koncerty, mianowicie w d. 13 i 20; początek każdego koncertu o godz. 7.

W Muzeum techniczno-przemysłowem w godzinach rannych w przyszłą niedzielę odbyć się ma wykład p. T. Günzberga, czasowo bawiącego w Krakowie Kurlandczyka, wynalazcy farb wodnych i pęzli, ułatwiających staranne wykonanie rysunków wzorów artystycznego przemysłu a w części i dla celów artystycznych. P. Günzberg okazywał w szkole sztuk pięknych próby prac wykonanych podług jego wynalazku, oraz dowody uznania licznych zakładów artystycznych i przemysłowych niemieckich. Wynalazca włada naszym językiem.

Czytelnia akademicka urządza w niedzielę majówkę do Mnikowa. Powrót przy ogniach sztucznych i dźwiękach muzyki.

Odwiedziny wioślarskie. Zapowiedziane w roku zeszłym przybycie do Warszawy wioślarzy wiedeńskich, jak się zdaje, w roku bieżącym przyjdzie do skutku. Wiedeńczycy po porozumieniu się z krakowskiem Towarzystwem wioślarskiem, w celu zwiedzenia Wisły, a jednocześnie widzenia uroczystości puszczania wianków, przybędą do Krakowa, zkąd łodziami mają zamiar pojechać do Warszawy.

W repertuarze operetki lwowskiej zaszła wczoraj zmiana. W miejsce zapowiedzianej operetki Millöckera „Palestrant" przedstawione zostały „Opowieści Hoffmana" z p. Almą w roli Hoffmana. Sympatycznego tenorzystę przyjmowano bardzo życzliwie. Musimy zauważyć, iż zapóźne zmiany w repertuarze nie zawsze przyjemne są dla publiczności. W przedmiocie tym otrzymaliśmy pismo jednego z niezadowolonych, a z uwag, w piśmie tem zawartych, zamieszczamy jedną tylko: ażeby kasa operetki zechciała prolongować bilety, na „Palestranta" np. nabyte, aż do dnia, w którym sztuka ta ma być graną, a nie zmuszała publiczności do słuchania sztuki, która ma z niewiadomych przyczyn zastąpić ogłaszane poprzednio widowisko.

Zarząd tramwajów stara się o zezwolenie miasta na położenie drugiego toru szyn na istniejącej linii. Tor poprowadzonyby został przez całą długość, oprócz miejsc zanadto wąskich, jak brama Floryańska, lub ulica Grodzka przy kościołku św. Idziego. Zarząd zamierza podobno przeprowadzić także nową linię ku Zwierzyńcowi. Czy na przedsiębiorstwo to nie znalazłyby się własne fundusze i miejscowi reflektanci?

Przejechali dziś rano przez Kraków z Wiednia: protomedyk dr. Alfred Biesiadecki, oraz Roman hr. Potocki z żoną, pierwszy do Lwowa, drugi do Łańcuta.

Zmarli. Bronisław Rakowiecki, artysta-muzyk, niegdyś artysta dramatyczny, zmarł w Samborze, gdzie otaczany był powszechnym szacunkiem.

Hr. Józef Mycielski, zmarł w 49 roku życia w Gleichenbergu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kuftera Teofila za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego, Kuliszę Józefa za obrzucenie wapnem przechodzących osób, Łatochę Jana za zbiegnięcie ze służby, Łukasik Magdalenę za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego, Setermana Simona poszukiwanego za kradzież przez sąd karny, Sąlę Wojciecha za kradzież, Pabijana Pawła za nieostrożną jazdę, 6 osób za pijaństwo.

We Lwowie powzięto myśl założenia kosztem miasta ogrodu zoologicznego. Na początek projektowanem jest nabycie bawiącej obecnie we Lwowie, a wystawionej na licytacyę menażeryi.

Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej całkiem zrzekł się opłaty za wysłane do Warszawy przez tutejsze biuro spedycyjne p. Nawrockiego wszystkie modele projektów na pomnik A. Mickiewicza, pomimo, iż ekspedycya ta była bardzo ciężką. Zarząd przyczynił się w ten sposób do zwiększenia dochodu z wystawy przeznaczonego, jak wiadomo, dla twórców projektów, a w ich liczbie dla Ludwika Kucharzewskiego, dotkniętego pomięszaniem zmysłów. Dzienniki warszawskie nie szczędzą słów uznania dla zarządu, my zaś pragnęlibyśmy, aby przykład ten znalazł naśladowców w zarządach naszych kolei.

O wystawie projektów na pomnik Mickiewicza, otwartej w tych dniach w Warszawie, pisze sprawozdanie w urzędowym rosyjskim *Warsz. Dniewniku*, jakiś hrabia (graf) A. D. A—n. Rzecz dziwna, iż rosyjski estetyk, czy krytyk, wybrał sobie jako przedmiot zachwytu premiowany projekt p. Dykasa, dzieląc ten zachwyt z całym polskim sądem konkursowym. Taka zgodność rzadko, nader rzadko daje się spostrzegać. Zadowolony jest hrabia-krytyk, iż postać Mickiewicza w projekcie tym „dyszy prostotą" i że dziateczki piją wodę. Hrabiowskie gusta nie mają widocznie cech odrębności narodowej.

Mierzwiński niezadługo przybędzie do Warszawy aby wziąć udział w koncercie, który urządzają artyści warszawscy z powodu jubileuszu prac zasłużonego dyrektora opery warszawskiej Adama Münchejmera

Porażenia słonecznego kilka wypadków przytrafiło się już w Warszawie. Szczególnie na dzieci baczną należy zwracać uwagę; zapobiega wypadkom nakrywanie głowy kapelusikami jasnych barw, od których odbijają się promienie słoneczne.

W Krynicy podług listy kąpielowej, do 4 bm. bawiło od początku sezonu razem rodzin 70 osób 136. — Niezadługo zjechać ma lwowskie towarzystwo dramatyczne na szereg przedstawień, w tych dniach zaś przybędzie orkiestra zdrojowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Wrońskiego.

W Iwoniczu bawiło od początku sezonu 52 rodzin z 123 osób.

łem pokazują głowę św. Engracyi, zachowaną w srebrnej puszce i studnię, zwaną *studnią męczeńską*, dokąd ściekała krew chrześcian, ściętych w tem miejscu na rozkaz któregoś z rzymskich cesarzów.

Ku wieczorowi byłem tak zmęczony fizycznie i moralnie, że padłem na łóżko i zasnąłem, jak zabity. Drażniące wyobraźnię wrażenia są w stanie pozbawić człowieka zdolności myślenia i pojmowania, skoro przeciągają się zbyt długo. Tego doznał z pewnością każdy podróżnik.

Zaledwo błysnęło słonko, wybiegłem nad Ebro sam jeden, bez przewodnika, ale z planem miasta, aby swobodnie przestudyować w myślach, w wyobraźni całą okropną przeszłość walki 1809 roku, w której i ojcowie nasi w smutnem tem oblężeniu odegrali bohaterską rolę, okupując krwią swoją sławę francuskiego cesarza. Przeszedłszy od *Catedral de la Virgen* w górę rzeki aż do pałacu Inkwizycyi, wyszedłem za miasto w tem miejscu, gdzie w czasie drugiego oblężenia stała dywizya Marlof. Od pałacu Inkwizycyi czyli *Castillo de la Aljaferia*, dawnej rezydencyi królów Aragonii, otoczonej wałem i rowem, ciągnie się wysoki i gruby mur stary. Niektóre części tego muru noszą na sobie ślady starożytnej budowy, inne zaś stanęły w czasie jesieni i zimy 1808 r. na rozkaz Palafoza i były złożone z kamieni, ułożonych na sucho i podpartych ziemnym nasypem. Na samym prawie środku tego muru znajdował się klasztor Kapucynek, o którym wyżej wspomniałem. Drugą połowę miasta, czyli zachodnią jego część, chronią nie mury, a niezmiernie strome brzegi nie szerokiej, lecz dość głębokiej rzeki Huervy, która wpada za miastem do Ebro. W miejscu, gdzie Huerva dotyka miasta, znajdował się na niej most i mostowe przykrycie ufortyfikowane. Niedaleko od Ebro leży klasztor św. Józefa a za Huervą klasztor św. Moniki i Augustyanów. Klasztor św. Józefa otoczono rowem i ziemnym szańcem. Za rzeką znajdował się w r. 1808 mur, wzmocniony nasypem i najeżony artyleryą.

(C. d. n.)

Dzieła sztuki podług sporządzonego świeżo inwentarza uważane za własność miasta Paryża, mają wartość 12.256.660 franków. W budynkach gminy znajdujące się przedmioty sztuki oszacowano na 4,178.000 franków, a w 68 kościołach i kaplicach na 8,078.000. W żadnem mieście kościoły nie mają chyba tak kosztownych dzieł sztuki.

W salonie paryskim otrzymali medale w stopniu pierwszym artyści: medal wielki, honorowy Bouguereau. Pierwszych nagród dla rzeźbiarzy wcale, drugie otrzymali: Weis, Brandt, Berteux, Clairin, Lagarde; trzecie medale przypadły w udziale dwóm niemcom Uhde'mu i Friese'mu. W dziale rzeźby otrzymali drugie nagrody Croissy (dama), Daillin i Hiolin.

Flota ku ratunkowi dusz. Angielska armia zbawienia święciła d. 1 bm. siódmą rocznicę swego istnienia — ogólnem zebraniem które się odbyło w Londynie. Zagaił je generał Booth przemową, w której podniósł znaczny wzrost członków. Flaga armii zbawienia powiewa teraz w 17 państwach. Przed siedmiu laty liczyła tylko 81 korpusów, obecnie 1050 z 2650 płatnymi oficerami. Wspomniał o prześladowaniu w Szwajcaryi i o tem, że 30 żołnierzy armii, siedzi tam w kozie; o zamiarach rozszerzenia działalności na Chiny, urządzenia brygad przeznaczonych do pielęgnowania chorych i kształcenia młodzieży i że Ameryka najwięcej sprzyja rozwojowi armii. Ale co najważniejsza, że postanowiono zbudować „flotę ku ratunkowi dusz".

Pokazuje się, że czujące wstręt do utrzymywania armii własnej Szwajcarya, potrafi bohaterów „armii zbawienia" trzymać pod kluczem.

Straszna rzecz. Z dzisiejszego numeru *Czasu* dowiadujemy się, że „niewiadomego nazwiska poseł angielski przy dworze szacha perskiego, przejechał wczoraj rano pociągiem pospiesznym przez Kraków z Teheranu, udając się na urlop do Londynu". Okropność! — powinien powiedzieć Strachajło.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 13 czerwca: „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a z panią Bocskaj w tytułowej roli.

W niedzielę 14 czerwca: „Palestrant" (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach Millöckera, z p. Myszkowskim w roli pułkownika Ollendorfa.

We wtorek 16 czerwca: „Indigo czyli Banda rozbójników", opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

We środę 17 czerwca: Ulubiona „Donna Juanita", opera komiczna w 3 aktach Souppe'go, z panią Bocskaj, panną Prauneówną, pp. Myszkowskim i Almą w głównych rolach.

We czwartek 18 czerwca: „Gaskończyk", opera komiczna w 4 aktach Souppe'go.

W sobotę 20 czerwca: „Angot, córka straganiarzy", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a.

Sprawy sądowe.

(Dokończenie).

Swiadek p. Slenk zeznaje, że w jesieni zeszłego roku wzbudziło jego czujność pojawienie się między zastawami fałszywych kolczyków brylantowych, że następnie od p. Bóża w Sukiennicach właściciela handlu dowiedział się, że jeden z urzędników kasy kupuje u niej po kilkanaście sztuk kolczyków z fałszywemi brylantami rocznie, że wskutek tego zarządził rewizyę kasy, jednak oskarżony przyszedł do niego i do czynu się przyznał. Dyrekcya kasy oszczędności postanowiła zrobić doniesienie karne, co też uczyniła. Manipulacya w urzędzie zastawniczym była następująca. Strona zostawiająca zastaw oddawała fant taksatorowi, który go szacował i oznaczał wysokość pożyczki. Fant oddawał drugiemu urzędnikowi, który wypełniał kwit zastawniczy i wciągał do księgi. Kwit zastawniczy oddawano kasyerowi, który oddawał go stronie i wypłacał pożyczkę. Zastaw oddawano do magazynu. W razie prolongaty przynoszono fant do kasy, odbierano procenta, przyczem fant jako nowy zastaw i wydawano stronie za [illegible] procentem nowy kwit zastawniczy. [illegible] oli nad taksatorem nie było żadnej. Ponieważ [illegible] nadzwyczajnym tłoku urzędnicy nieraz strony zastępowali w oddawaniu zastawów i podnoszeniu pieniędzy, przeto manipulacye Wiatrowicza nie wzbudzały podejrzeń. Uważano go zresztą powszechnie za człowieka prawego i nawet strony skarżyły się często, że jest zbyt [illegible] Świadkowie, których zeznania odczytano, stwierdzają jednogłośnie, że oskarżony był zawsze skrupulatnym i uczciwym, że w wydatkach swoich ograniczał się jaknajbardziej, że lubił dom i w nim przebywał, że go nie widziano nigdzie biorącego udziału w jakiejkolwiek rozrywce z wyjątkiem samotnego łowienia ryb na Wiśle, że w domu była bieda, że żony obie i dzieci wciąż chorowały, że lekarz był codziennym gościem a apteka kosztowała oskarżonego kilkaset złr. rocznie. Słowem świadkowie zeznają jak nakorzystniej za oskarżonym i stwierdzają jego trudne położenie. W tym samym duchu opiewają wszystkie świadectwa urzędowe, które odczytano.

Z zeznań świadka p. Opieńskiego okazuje się, że ze skontrum magazynu przekonywano się tylko o istnieniu zastawów, oglądając po kilkadziesiąt fantów na wyrywki, lecz nie badano wartości zastawów tak, że taksator nie miał nad sobą żadnej kontroli, a jego oszacowanie było jedyną i wyłączną podstawą udzielenia pożyczki. Po odczytaniu tych zeznań i świadectw zamknięto postępowanie dowodowe i ułożono pytanie co do winy oskarżonego. Poczem zabrał głos p. prokurator i wskazując na przyznanie oskarżonego, prosi przysięgłych, aby nie powodowali się litością, lecz według sumienia i prawa uznali winnym oskarżonego. Na wywody te odpowiada obrońca dr. Boroński. Nie chce on wykazywać niewinności oskarżonego i czuje całą trudność swego zadania, pełni obowiązek swój z całą przyjemnością, bo broni człowieka nieszczęśliwego a nie zepsutego. Wykazuje, jak bieda i nieszczęście stały się powodem zbrodni. Jak następnie pierwszy krok stał się konieczną przyczyną dalszych defraudacyi i wykazuje, że w roku 1884 oskarżony samych procentów opłacił 900 złr. przeszło, a w roku 1883 opłacił procentów tych 800 złr. przeszło, i że ta suma cofając się w lata poprzednie malała nieznacznie. Podnosi brak wszelkiej kontroli i że Wiatrowicz, gdyby go nie bieda, ale zepsucie pociągało w ciągu lat 12 mógłby nie 9000 złr., ale krocie defraudować. Ukarany on dostatecznie więzieniem śledczem, utratą posady i utratą dobrego imienia.

To też obrońca poleca przysięgłym nieszczęśliwego i jego biedną rodzinę. — Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy p. Slęk imieniem kasy prosi o przyznanie wynagrodzenia szkody w kwocie 9770 złr. Przewodniczący streszcza przebieg rozprawy procesu, poczem przysięgli po długich obradach przez usta starszego p. dr. Kleczyńskiego odpowiadają na zadane im pytanie 12 tak, jednak 9 głosami przeciw 3 z wykluczeniem zamiaru wyrządzenia szkody kasie oszczędności. Werdykt ten uznał trybunał za sprzeczny i wezwał przysięgłych do poprawienia werdyktu, poczem przysięgli na zadane pytanie odpowiedzieli 8 tak, 4 nie. Tak p. prokurator jak i obrońca podnoszą okoliczności łagodzące i proszą o nadzwyczajne złagodzenie kary. Obrońca dr. Boroński wykazuje nadto, że nie można już teraz przyznać orzeczenia co do wynagrodzenia szkody, że ta szkoda nie została dotąd wykazaną, a wiele pytań prawa cywilnego dopiero po długiem badaniu sprawy mogą być rozstrzygnięte, dlatego prosi, aby kasę oszczędności z roszczeniami wynagrodzenia szkody odesłano do drogi prawa. Wreszcie p. Slęk na zapytanie p. przewodniczącego obstaje przy żądaniu przyznania wynagrodzenia szkody, trybunał na podstawie werdyktu ogłasza wyrok, w którym uznaje oskarżonego winnym zbrodni oszustwa z §§. 197 i 200 u. k., a w uwzględnieniu okoliczności łagodzących przy zastosowaniu prawa nadzwyczajnego łagodzenia, pomimo, że ustawowy wymiar kary wynosi 5 do 10 lat, zasądza go na karę ciężkiego i obostrzonego więzienia przez 13 miesięcy. Oskarżony nie zgłasza zażalenia nieważności, lecz zastrzega sobie czas do namysłu. Poczem rozprawę zamknięto.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki. (Powieści).

— Jokaj Maur.: Biała róża, powieść tłom. z węgierskiego przez Karolinę Szaniawską. Warszawa, 1885.

— Łoś hr. Włodz.: Lidya Rossyanka. Kraków, 1885.

— Milewska Aniela: Miłość a pieniądz. Nowela. Poznań, 1885.

— Trzcińska Wanda z Dowgiałłów: Jurek, powieść społeczna. Kraków. Nakładem K. Bartoszewicza. 1885.

— Tuczyński Fr. Ksaw.: Pomorzanie w Gąsowie. Powieść na tle hist. z czasów Leszka Białego. Poznań, 1885.

— Tenże: Na krzyżowce. Powieść z dawnych czasów polskich. Poznań, 1885.

— Ouida: Bez grzechu — nie bez winy. Powieść w trzech tomach z angielskiego przełożyła Helena Glücksberg. Warszawa, 1885.

Nowe książki. (Filozofia, estetyka, sztuki piękne)

— Kartezyusz: Rozmyślenia nad zasadami filozofii, (przełożył Ign. Dworzaczek pod red. H Struwego) Warszawa, 1885.

— Sokołowski Maryan: Konkurs na pomnik Mickiewicza. Kraków. 1885.

— Projekt statutu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Nakładem Tow. sztuk pięknych. Kraków, 1885.

— Sprawozdanie dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z czynności za r. 1884. Rok XXX. Kraków, 1885.

— Sprawozdanie dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie o czynnościach i stanie Towarzystwa w roku 1884. (Rok XVII). Lwów, 1885.

— Straszewska Marya: Leonardo da Vinci w świetle najnowszych publikacyj. Kraków, 1885.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 23 zawiera: Od Redakcyi. Wiktor Hugo, przez M. G. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Powiśle, szkice piórem i ołówkiem, skreślone przez Wojciecha Gersona. Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę Duchińską. Znachorka, obrazek wiejski, przez Antoniego Józefa Sęka. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Statystyka. Gospodarstwo, Przemysł i handel. Wynalazki i odkrycia. Różne) Bibliografia Sprostowanie. Zadanie szachowe. Ogłoszenia. — Ryciny: Pastuch, rysował J. Fałat. Powiśle. I. rysował W Gerson. Wystawa rolniczo przemysłowa w Radomiu. Przekupień tatarski, rysował J. Brandt. — Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczenie z fracuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Roboty publiczne. Asygnaty na znaczniejsze zasiłki z funduszów państwowych dla powiatów powodzią dotkniętych odeszły w tych dniach. Powiat dobromilski otrzymał 2000 złr., które użyte na rekonstrukcyę dróg gminnych, dostarczą ludności niedostatek cierpiącej zarobku, a więc i utrzymania aż do najbliższych zbiorów. Dla tarnobrzeskiego powiatu odeszła asygnata na 9000 złr., z czego 4000 złr. przeznaczono na dokończenie wałów ochronnych w gminach Chwałowice z Popowicami i Grudzą, Witkowice, Orzechów, Antonin i Pniów, 2000 złr. na roboty publiczne około wałów ochronnych w gminach Gorzyce i Zalesie Gorzyckie, a 3000 złr. na budowę drogi powiatowej z Tarnobrzegu do Majdanu. Odtąd zaczną znowu iść asygnaty większe na roboty publiczne.

Na sporządzenie technicznych projektów budowli wodnych na rzekach Wisła, Dunajec, San i Dniestr przeznaczyło Namiestnictwo, jako nadzwyczajny kredyt 12.000 złr. Wskutek tego będzie można wzmocnić personal techniczny i prędzej projekta te wykończyć.

Nowe cło w Rosyi. Donosiliśmy już kilkakrotnie o zamiarach rządu rosyjskiego, skierowanych do podniesienia cła głównie na różne kruszce i wyroby kruszcowe. Zamiary te zostały już spełnione, a *Prawit. Wiestnik* z d. 4 b. m ogłasza właśnie nową taryfę cłową. Tendencya tej taryfy, jakkolwiek się stosuje do towarów, skądkolwiekbądź sprowadzonych, skierowana jest głównie jako odwet za politykę cłową co do zboża w cesarstwie niemieckiem. *Mosk. Wiedom.* starały się łagodzić złe wrażenie, jakie w całej Rosyi sprawiło podwyższenie ceł w Niemczech na zboże zagraniczne, a więc w znacznej części na rosyjskie; nawet teraz w obec tak wyraźnego odwetu ze strony rządu rosyjskiego twierdzi ten dziennik, że ten krok nie osłabi w niczem przymierza rosyjsko-niemieckiego, że go przeciwnie umocni, bo jak sądzi, przymierza są wtedy trwałe, kiedy każdy sprzymierzeniec może swobodnie czynić zadość wymaganiom swego wyłącznego interesu.

Cła nowe rosyjskie nie będą bez wpływu na cła austryacko-węgierskie, choćby dlatego, że tworzą właśnie ważny precedens odwetowy w obec polityki niemieckiej.

Szczegóły tej nowej taryfy rosyjskiej są następujące:

1) cło od rud kruszcowych zostało podwojone, z 2 kop. na 4 kop. w złocie od puda netto, z wyjątkiem rud cynkowych, przywożonych do Król. Pol., które mają opłacać dawniejsze cło dwukopiejkowe. 2) Wióry surowcowe, opłacające dotychczas cło po 2 kop., opłacać będą 6 kop. na równi z surowcem w gęsiach i okruchach. 3) Żelazo w blasze i płytach szerszych nad 18 cali, żelazo sortowe grubości lub średnicy 7-calowej i większej, oraz żelazo cienkie, szerokości lub średnicy $^1/_4$ do $^1/_2$ cala włącznie, ma obecnie opłacać kop. 60; dotychczas cło od tych gatunków żelaza wynosiło kp. 55, przyczem ostatni gatunek, to jest średnicy $^1/_4$ do $^1/_2$ calowej, uważany był za drut z cłem rs. 1 k. 10; dla tego gatunku zatem obecnie jest ulga; obecnie za drut uważane są gatunki o średnicy $^1/_4$ calowej i mniejszej. 4) Stal wszelka w arkuszach i płytach o szerokości większej nad 18 cali, sortowa 7 calowa i szersza lub grubsza, opłacająca dawniej kp 55, oraz gatunki cienkie o szerokości lub średnicy $^1/_4$ do $^1/_2$ cala włącznie, uważane dawniej za drut, opłacający rs. 1 kop. 10, obecnie ma płacić kp. 60. 5) Drut żelazny i stalowy o grubości $^1/_4$ cala i mniejszej podlega cłu bez zmiany. 6) Od miedzi czerwonej i zielonej oraz metali aliażowych w kawałkach, krążkach, wiórach, opiłkach i okruchach cło z kop. 66 podwyższone do rs. 1 k. 50. 7) Od miedzi w arkuszach, sztabach i prętach z rs. 1 podwyższone do rs. 2. 8) Wyroby miedziane i mosiężne z wyjątkiem oddzielnie wymienionych, oraz rzeczy domowe z tych metali i innych materyałów, wymienione w § 161 i opłacające rs. 3 kop. 30, opłacać mają rs. 4. 9) Od odlewów żelaznych bez obróbki z kop. 55 do kop. 60. 10) Od naczyń żelaznych emaliowanych z kop. 88 do rs. 1 kop. 20. 11) Od wyrobów kowalskich żelaznych i stalowych bez szczególnej obróbki, oraz armatur kolejowych cło podwyższone o kop. 2: z 88 do 90. 12) Wyroby kotlarskie żelazne i stalowe, oraz wyroby z blachy żelaznej i stalowej oprócz wymienionych w § 96 i 166, tj kotły, rezerwoary, wanny, skrzynie itp. wyroby wymienione w § 164 — zamiast rs. 1 kop. 10 płacić mają rs. 1 kop. 20. 13) W takim też stosunku podwyższone zostało cło od wyrobów żelaznych i stalowych, ważących więcej nad 5 funtów, prócz tego kłódki wiszące obecnie płacić mają rs. 4. 14) Drut żelazny i stalowy $^1/_4$ calowy i niżej, bez zmiany rs. 1 kop. 10. 15) Drut miedziany, mosiężny i z wszelkich aliażów grubości $^1/_2$ cala i niżej, jakoteż drut pobielany, kryty innemi metalami, oprócz wyrobów drucianych wymienionych w § 168, dalej gwoździe, nity, kołki do fortepianów, struny i liny druciane zamiast rs. 1 kop. 65 płacić mają rs. 2. 16) Wyroby wszelkie z drutu miedzianego i aliażów miedzi doznały również podwyżki. 17) Cło od kós, sierpów, noży do sieczkarni, nożyc do strzyżenia owiec, rydli, łopat, grabi, wideł itp. wyrobów podwyższone z kop. 55 na rs. 1 kop. 20. 18) Do tejże wysokości podwyższono cło od ręcznych instrumentów dla rzemiosł, rs. 2 kop. 88. 19) maszyny i aparaty z miedzi prócz rolniczych, wymienione w ustępie 1 § 175 z rs. 1 kop. 65 na rs. 3, a lokomobile, tendry, sikawki parowe pożarne i wszelkie towary wymienione w ustępie 2 § 115 z kop. 90 podniesione do rs. 1 kop. 20. 20) Obniżone zostało do połowy (z kop. 37) cło od drobnych przedmiotów galanteryjnych, wagi do 3 funtów, z miedzi, surowca, żelaza, stali lub cynku, nie pozłacanych i nie posrebrzanych, chociażby wyrobionych z jednego materyału.

Wybory z wielkiej własności.

W okręgu wyborczym Kraków-Chrzanów stanęło do urny 47 wyborców. Dr. Michał Bobrzyński wybrany 42 głosami — Kazimierz hr. Badeni otrzymał 1 głos, p. Stanisław Homolacs 1 głos — 3 kartki oddano próżne.

Tarnów, 11 czerwca. W okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec głosowało 57 — p. Edward Dzwonkowski wybrany wszystkiemi głosami.

Wadowice, 11 czerwca. Z okręgu Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice, wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł Stanisław Klucki.

Rzeszów, 11 czerwca. Dr. Stanisław Madeyski wybrany jednogłośnie posłem z okręgu Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce.

Lwów, 11 czerwca. Z okręgu Lwów-Gródek wybrany dr. Stanisław Starzyński.

Jaworów, 11 czerwca. W okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów głosowało 67 — wybrany Seweryn Smarzewski 40 głosami, Henryk Lewicki otrzymał głosów 27.

Przemyśl, 11 czerwca. Z okręgu Przemyśl-Jaworów wybrany b. konsul Stanisław Wysocki.

Stryj, 11 czerwca. Walka wyborcza w okręgu Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz, była zacięta. W pierwszem głosowaniu otrzymał Hoppen 28, Romaszkan 24, Matkowski 20 głosów. W ściślejszem głosowaniu wybrany dotychczasowy poseł Apolinary Hoppen.

Stanisławów, 11 czerwca. Posłem z okręgu Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz, wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

Kołomyja, 11 czerwca. W okręgu Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kossów-Nadwórna głosowało 90 — wybrany dotychczasowy poseł Jakób bar. Romaszkan 54 głosami — Stanisław hr. Dzieduszycki otrzymał 30 głosów.

Tarnopol, 11 czerwca. Z okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla wybrany 106 głosami dr. Klemens Żywicki. Dotychczasowy poseł hr. August Starzeński otrzymał 48 głosów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Zadar, 11 czerwca. W kuryi miejskiej Zadarskiej wybrany dotychczasowy poseł sejmowy Sukup 1130 głosami przeciw 836, które padły na Lapennę. W Splicie (Spalato) wybrany dyrektor szkoły realnej Borsic 791 głosami przeciw 525 które padły na hr. Bondę. Obaj nowo obrani należą do stronnictwa narodowego.

Londyn 11 czerwca. Doniesienie wczorajsze *Standarda* o wyjeździe Gladstone'a do królowej w Balmoral nie ma podstawy. Gladstone jest jeszcze w Londynie i czeka na przyjazd królowej, która powrót swój przyspieszy, aby osobiście rozmówić się z ministrami i członkami dawnego gabinetu konserwatywnego.

Evening Standard jest upoważniony do oświadczenia, iż naczelnicy stronnictwa konserwatywnego są gotowi do utworzenia gabinetu, jeżeli królowa wezwie ich do tego.

Londyn, 11 czerwca. Królowa powróci do Windsoru prawdopodobnie przy końcu przyszłego tygodnia.

Londyn, 11 czerwca. *Times* dowiaduje się, że królowa przyjęła dymisyę gabinetu, jednak nie bezwarunkowo.

Standard sądzi, że królowa przedewszystkiem poleci lordowi Northcote utworzenie nowego gabinetu. Salisbury zgadza się na to, by Northcote stanął na czele rządu konserwatywnego.

Paryż, 11 czerwca. *Temps* twierdzi, że rząd egipski chciał dogodzić protestowi przeciw bezprawnemu ukróceniu kuponu i że oznajmił o tem konsulom, jednak pełnomocnik angielski Baring sprzeciwił się temu i przeszkodził ogłoszeniu dekretu nowego, który dawny dekret zapowiadający ukrócenie miał odwołać.

Madryt, 11 czerwca. Wczoraj zachorowało na cholerę osób cztery; jedna umarła. Przestrach wielki. Wiele rodzin wyjeżdża.

Konstantynopol, 11 czerwca. Osoby i towary, pochodzące z portów hiszpańskich nad morzem Śródziemnem poddano ścisłemu zastosowaniu przepisów cholerycznych z r. 1867.

Port-Said, 11 czerwca. W środku kanału Suezkiego w bliskości Kantary okręt baggierski wielkich rozmiarów zatonął skutkiem zderzenia się z parowcem „Melville". Przez to ruch na kanale będzie przez jakiś czas bardzo utrudniony a może zupełnie przerwany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·50	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·50
„ srebrna	—·—	83·10
„ złota	—·—	108·40
4% Renta złota węgierska	98·92	98·92
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	859·—
Akcye kredytowe austryackie	288·40	288·60
„ „ węgierskie	287·75	288·25
Londyn	—·—	124·30
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	139·—	139·50
Akcye Karola Ludwika	249·—	249·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	229·—	131·—
Anglo-bank	99·25	99·50
Union	79·25	79·25
Bankverein	102·25	102·—
Staatsbahn	298·—	298·50
Elbethalb.	165·—	164·50
Tramway	212·25	211·—
Landerbank	96·25	95·90
Alpine	36·25	36·—
Marka	—·—	60·90
Rubel	125·80	—·—
Dukat	—·—	5·86
Berlin d. 11 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	206·85
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	102·60
Akcye kredytowe	475·—	475·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 11/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 60	126 25
Marki niemieckie . „ 100 mar.	60 65	61 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 82	5 92
20-to frankówka złota	9 83	9 88
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 60	97 30
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 50	99 50
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 25
Lwów, dnia 10/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 75	100 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 25

Warszawa, dnia 10/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 25
Wiedeń, dnia 10/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 10	83 25
4% „ „ złota . „ „ 100	108 30	108 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 45	98 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 10	140 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 80	98 95
5% „ papierowa . „ „ 100	92 85	93 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	118 80	119 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 75	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 60	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 60	33 90
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 20	21 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 60	91 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 75
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 80	100 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 80	89 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 75	151 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 80	100 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 85	99 10
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 75	75 25
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	175 75
Klary . „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	45 —	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 15	9 40
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 —	18 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	99 25	99 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 20	288 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 50	288 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	96 50	96 75
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	859 —	861 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	79 —	79 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	185 —	185 75
173·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2443—	2449—
9·94	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 —	211 50
14·75	Karola Ludwika . „ 210 „	249 25	249 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 50	228 —
11·50	Elżbiety . „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	183 75	184 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	184 50	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 —	297 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	138 50	138 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	458 —	460 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 88
	20-to Frankówki . „ „	9 86	9 87
	20-to Markówki . „ „	12 17	12 19
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi . „ „	12 41	12 46
	Banknoty włoskie . „ „	[illegible]	49 15
	Ruble papierowe . za 100	[illegible]	[illegible]5

L. 1752.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyi miasta Wadowic** na trzechletni okres dzierżawny, t. j. na czas od 1 stycznia 1886 do końca grudnia 1888, odbędzie się w kancelaryi Urzędu gminnego w dniu 15 lipca 1885 o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Cena fiskalna rocznego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzanych trunków propinacyjnych wynosi 22,001 złr. w. a., z której 10% jako zakład do rąk Komisyi licytacyjnej mają być złożone.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się do tej licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą także oferty opiewające osobno na wyszynk piwa i osobno na napoje spirytusowe, w których ofiarowana roczna kwota dzierżawna literami wyrażona i 10% wadyum dołączone być ma; jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo do zatwierdzenia tylko takich ofert, które największy dochód zabezpieczą.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w Registraturze tutejszej, również będą takowe odczytane przed rozpoczęciem licytacyi.

W końcu nadmienia się, że budowa kolei żelaznej z Białej do Wadowic już w roku 1886 ma się rozpocząć.

Zwierzchność gminna miasta

Wadowice, dnia 8 czerwca 1885.

Burmistrz
Ig. Brosig.

738 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.